

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA
7.50 ZŁOTYCH.
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł.
NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020
Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO
W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA I.
MARSZAŁKOWSKA 81a
TELEFONY: REDAKCJI 8.79-77.
ADMINISTRACJI 9.61-92.
Redakcja rękopisów nadesłanych
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. $\frac{1}{2}$ — str.
175 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str.
250 zł. — $\frac{1}{2}$ str. 125 zł. $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr.
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia
Instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., $\frac{1}{2}$ str.
60 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XX.

WARSZAWA, 27 LISTOPADA 1938 r.

nr 48

TREŚĆ nr 48. Niedola samorządu gminnego — W. W. Samorząd czy sekretarz — S. S. Czynniki kierownicze w biurze wydziału powiatowego — Mgr Michał Miszewski. Stanowisko sekretarza wydziału powiatowego w hierarchii samorządowej — Marian Korwin-Piotrowski. Sekretarz czy dyrektor — K. K. Głosy czytelników: Z kłopotów „biurokraty“ — Urzędnik. Ze Związku Powiatów R. P. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy. Komunikaty.

Niedola samorządu gminnego

W lecie roku bieżącego Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał zasadniczy wyrok¹⁾ opiewający, że niedobory budżetowe z lat ubiegłych nie mogą być pokrywane wpływami z podatku wyrównawczego.

W konsekwencji jedna z gmin powiatu Tomaszów Lubelski będzie musiała zwrócić płatnikom tego podatku poważną kwotę, co niewątpliwie w bardzo wysokim stopniu zaważy na jej sytuacji finansowej, która i bez tego pozostawia przypuszczałnie bardzo dużo do życzenia.

Biedna ta gmina, dążąc do pokrycia niedoboru budżetowego z lat poprzednich w kwocie 21.159 zł, naciągnęła przepis art. 2 ustawy z dnia 20 marca 1931 r. o samoistnym podatku wyrównawczym do potrzeb doraźnych danej chwili i na chybił - trafił wymierzyła płatnikom „trochę“ więcej, niż należało się.

Drobny płatnik — jak zwykle — przeszedł nad tym faktem do porządku dziennego, większa natomiast własność wystąpiła w obronie sprawiedliwości i dopięła celu... kosztem nadwyższenia finansów gminnych.

Niedola niefortunnej gminy powiatu tomaszowskiego, która wpadła na skutek zbyt śmiałej interpretacji ustawy o podatku wyrównawczym, jest objawem mocno niepokojącym. Jakże ciężka musi być sytuacja finansowa gmin wiejskich, jeżeli puszczają się one na takie przejryste sztuczki, jak pokrywanie wydatków nadzwyczajnych z dochodów zwyczajnych.

Tego rodzaju wypadki są tym memento mori, które głosami całego samorządu gminnego krzyczą

pod niebiosa o niewystarczalności źródeł dochodowych gmin wiejskich i rzuca ponure światło na budżety gminne. Okres układania preliminarzy budżetowych jest dla zarządów gmin czymś w rodzaju ciężkiego porodu, przy którym jednakowo zagrożone jest życie matki, jak i dziecka.

Władza nadzorcza wymaga, aby budżet miał charakter dobrze przemyślanego i celowego planu finansowo - gospodarczego. Uczy, że układanie budżetu należy zaczynać od preliminarza dochodów, żeby nie wydać więcej, niż się ma. Zaznacza jednak z naciskiem, że żaden ustawowy obowiązek gminy nie może być pominięty i dodaje, że nie należy również lekceważyć niektórych wprawdzie nieustawowych, lecz tym nie mniej tak samo nieodzownych, jak ustawowe obowiązki.

Zwierzchność gminna jest z natury posłuszna, więc ze skóry wyłazi, aby władzę zadowolić. I zaczyna gminny taniec wśród mieczów przepisowo, od początku, od działu I — wydatki administracyjne. Pamięta dobrze, że zasadniczo jest to dział nieprodukcyjny, figurujący w budżecie tylko jako smutna konieczność, dział zaledwie — że tak powiem — tolerowany. Trzeba zatem wykorzystać wszystkie możliwe i wskazane sposoby w celu uzyskania wydatnych oszczędności. Pamięta to dobrze i kieruje nieprzychylny wzrok na „nieprodukcyjne“ wydatki osobowe.

Pobory wójta, sekretarza i dwóch jego pomocników (ocalałych od zeszłorocznych oszczędności). Ręka z czerwonym ołówkiem robi niezdecydowany ruch i zamiera w powietrzu, gdyż przed oczyma zwierzchności gminnej wynurza się nagle z mgły 110 czynności poruczonych z zakresu administracji rządowej.

Z westchnieniem przechodzi zwierzchność do

1) Patrz wyrok N. T. A. z 20 czerwca 1938 r. L. rej. 5867/35 wydany na skutek skargi Ordynacji Zamojskiej na orzeczenie Wydziału Powiatowego w Tomaszowie Lubelskim.

dalszych pozycji i paragrafów działu I. Diety i koszty podróży nie przekraczające rzeczywistych wydatków, opał i światło dla urzędu gminnego etc., etc.... Co tu można jeszcze zredukować? Zwroty wpisów szkolnych za dzieci pracowników gminnych — skasowane, ryczałt pobierany wzamian za wykonanie powinności podwodowej (t. z. stójki) — oddawna skreślony, wydatków reprezentacyjnych surowo zakazanych — ani śladu. Jednym słowem wydatki administracyjne doprowadzone są do poziomu niemal niemożliwego, a mimo to przekraczają 30% ogólnej kwoty budżetu.

Dalszy dział wydatków „spłata długów“ nasuwa zarządowi gminnemu jeszcze mniej wesołe reminiscencje, niż wydatki administracyjne. Demon oszczędności kusi propozycją zaciękania z regulowaniem długów, lekkomyślnie zacięgniętych w latach poprzednich. Władza natomiast nadzorcza stanowczo wymaga, aby spłata długów była stałą troską organów ustrojowych gminy.

Niema rady — trzeba zgodzić się z władzą nadzorczą, że nieregulowanie zacięgniętych zobowiązań obniża powagę samorządu, powoduje chwiejność gospodarki i wywraca budżet, nadając mu charakter świstka papieru, z którym nikt się nie liczy. Inaczej mówiąc, na dziale „spłata długów“ oszczędności nie da się zrobić.

Nieco poprawia zarządowi gminnemu humor dział „drogi publiczne“. Tu przynajmniej jest wyjście — szerokie wyzyskanie szarwarku drogowego. W ostateczności można zaniechać budowy dróg bitych, a gruntowe po to przecież istnieją, aby naprawiać je szarwarkiem!

Ale następny dział „oświata“ pogrąża preliminującą władzę gminną w stan najczarniejszej rozpacz, która już nie opuszcza jej do końca budżetu wydatków. Albowiem wydatki na oświatę pochłaniają bez reszty wszystko to, co pozostaje do dyspozycji po zaspokojeniu wydatków na administrację i spłatę długów. Zdrowie publiczne, opieka społeczna, rolnictwo, bezpieczeństwo publiczne i „różne wydatki“ — nie mają już najczęściej najmniejszego pokrycia w dochodach zwyczajnych gminy.

Mimo to wyjście „jakoś“ się znajduje, bo znaleźć się musi. Czasami dopomaga przypadek: wpływa zapomniana, beznadziejna zaległość, nieprzewidziana subwencja lub poprostu dar. Najczęściej jednak zarząd gminny zmuszony jest wymyślić jakiś wpływ nadzwyczajny. Kombinuje się więc różnymi sposobami i nierzadko wpada się tak, jak wpadła z nieprawidłowym wymiarem podatku wyrównawczego jedna z gmin powiatu Tomaszów Lubelski.

Wówczas następuje katastrofa finansowa ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami, jak niewypłacanie poborów pracownikom gminnym, nieregulowanie długów i bieżących należności, zaciękanie uciążliwych zobowiązań krótkoterminowych i nade wszystko — permanentny deficyt budżetowy.

To, co wyżej powiedziałem, nie jest żadną rewelacją. Od szeregu lat już temat ten nie schodzi ze szpalet pism samorządowych, wałkowany na wszystkie sposoby. I wciąż bez skutku.

Wprawdzie zwolniono z dniem 1 kwietnia br. gminy wiejskie od uciążliwego obowiązku wyplaca-

nia nauczycielom szkół powszechnych dodatku mieszkaniowego, lecz nie jest to znów tak bardzo wiele.

Sytuacja bowiem zasadnicza uległa nieznacznej tylko poprawie. Ta lub inna niezamożna gmina rolnicza może już jako tako zbilansować swój budżet administracyjny, lecz nie może sobie pozwolić na najmniejszą nawet inwestycję wiejską.

Jasnym chyba jest dla każdego, kto choć powierzchnie styka się z samorządem gminnym że jego chroniczna niedola da się uleczyć jedynie zasadniczą reformą finansów gminnych.

Z dniem 31 marca 1939 r. wygasa — jak wiadomo — prawo poboru przez gminy wiejskie samoistnego podatku wyrównawczego, stanowiącego główne ich źródło dochodowe. W przewidywaniu tego Związek Powiatów R. P. złożył do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych memoriał, wypowiadając się przeciwko zasadniczej reformie podatku wyrównawczego przed reformą całego systemu finansów komunalnych i proponując jedynie pewne poprawki w podatku wyrównawczym, podyktowane bądź ostatnio dokonaną zmianą niektórych przepisów o podatkach państwowych, bądź zbyt jaskrawymi wypadkami niedostosowania konstrukcji samoistnego podatku wyrównawczego do struktury gospodarczej terenu. Z powyższego wynikało by, że Związek Powiatów, licząc się z tym, że zasadnicza reforma finansów samorządowych jest piosenką nie zbyt bliskiej przyszłości, sugeruje poniekąd tymczasowe klajstrowanie finansów gminnych.

Nie wydaje mi się, aby w przeżywaną chwilę było to celowym, gdyż, doprawdy, gminy wiejskie wyczerpały już wszystkie swoje rezerwy i czas już najwyższy okazać im pomoc zasadniczą.

Co właściwie stoi na przeszkodzie ku temu, żeby nie odwlekając sprawy w nieskończoność, przystąpić już teraz do reformy zasadniczej finansów jeżeli nie całego samorządu terytorialnego, to przynajmniej najbiedniejszego samorządu gminnego?

Może brak studiów i projektów? Bynajmniej. Tyle ich już spłodzono, że wystarczyłoby na trzy takie kraje, jak Polska. Może sytuacja finansowa Państwa nie pozwala na reformę finansów samorządowych, która spowodować może dodatkowe obciążenie gospodarki społecznej i zmniejszyć zdolności płatnicze podatnika? Mocno w to wątpię. Jakkolwiek sytuacja finansowa Państwa Polskiego nie jest zbyt łatwa, jak każdego nowoczesnego wielkiego państwa, które musi wydawać olbrzymie kwoty na zbrojenia i inwestycje przemysłowe, to jednak nie stanowi to przeszkody zasadniczej dla przeprowadzenia reformy finansów samorządowych, szczególnie zaś powiatowych i gminnych. Albowiem — twierdzą to stanowczo — płatnik podstawowy samorządu ziemskiego — rolnictwo — nawet jak na nasze stosunki jest opodatkowane zbyt nisko. Kto się chce o tym przekonać, niech przestudiuje „Mały rocznik statystyczny“.

Pośrednim dowodem niskiego opodatkowania płatnika samorządu ziemskiego są liczne wypadki samoopodatkowania się mieszkańców wsi na poszczególne inwestycje publiczne, o czym tyle razy już pisało się na łamach pism samorządowych. Lecz

gdyby nawet te niskie opodatkowanie rolnictwa na cele samorządu ziemskiego nie miało miejsca, to i wówczas dodatkowe obciążenie rolnictwa na jego rzecz nie było by groźne. Trzeba bowiem mieć na względzie, że lwia część danin, nakładanych przez samorząd ziemski, wraca z powrotem do płatnika, gdyż samorząd ten wszystkie niemal swoje wpływy używa na wydatki na miejscu. Równomiernie więc z obciążeniem płatnika wzrastają jego zarobki.

Krótko mówiąc, nie widzę przeszkód poważniejszych, uniemożliwiających niezwłoczne przystąpienie do zasadniczej reformy finansów samorządu terytorialnego i uważam, że należałoby rozpocząć od reformy finansów gminy wiejskiej jako najpilniejszej, najmniej skomplikowanej i stosunkowo łatwej do zrealizowania.

Zmusza do tego dramatyczna sytuacja samorządu gminnego.

Powołany, w myśl art. 75 (1) ustawy konstytu-

tucyjnej, do urzeczywistnienia zadań administracji państwowej *w zakresie potrzeb miejscowych* samorząd gminny w chwili obecnej nie ma możliwości wykonania tej zasadniczej swojej roli.

Obarczony narzuconymi mu 110 - ma czynnościami poręczonymi z zakresu administracji rządowej, przystosowując cały swój aparat administracyjny do celów tego zakresu i nie mając pieniędzy na wykonanie najbliższej inwestycji miejscowej, samorząd gminny zatracą powoli swe właściwe oblicze i coraz więcej staje się urzędem gminnym — filią starostwa powiatowego i innych urzędów I-ej instancji.

Bez zasadniczej reformy finansów gminnych nie da się zmienić tego stanu rzeczy.

Dlatego wypowiadam się za niezwłocznym przystąpieniem do tej reformy.

W. W.

OD REDAKCJI.

Artykułami, jakie zamieszczamy poniżej, zamykamy dyskusję nad sprawami, poruszonymi przez p. J. Bara w artykule pt. „Rola sekretarza wydziału powiatowego“, zawiadamiając zarazem, że innych artykułów, nadesłanych w tej sprawie do Redakcji, publikować nie zamierzamy z wyjątkiem artykułu p. J. Bara, który zamknie dyskusję.

Równocześnie zaznaczamy, iż nie będziemy wyszczególniali, jakich poglądów, wyrażonych przez PP. Autorów w publikowanych artykułach, nie podzielamy, gdyż w całokształcie zagadnień samorządowych nie uważamy poruszonych spraw za problemy, wybijające się na czoło aktualnych zagadnień samorządowych, pozwalając jednak, co już niejednokrotnie podkreślaliśmy, na łamach naszego czasopisma na swobodne wypowiedzianie swych myśli i poglądów w sprawach, dotyczących samorządu terytorialnego.

Samorząd czy sekretarz

(Udział w dyskusji o roli sekretarza wydziału powiatowego).

Niewątpliwie w niezamierzonym kierunku rozwija się dyskusja wokoło napozór niezasadniczej kwestii: roli sekretarza wydziału powiatowego.

Coprawda tytuł dziś — to ważna rzecz. Nawet ludzie na wsi dobrze to czują, bo gdy nie wiedzą, jak kogoś obcego „czcić“, — powiadają mu „panie radco“. Skąd inąd znów tytuł „sekretarz“ jest wcale sobie przyzwoity i przynajmniej z tego tylko powodu — nie widać palącej potrzeby reformowania istniejącego stanu rzeczy.

Chyba, że na dzień tej sprawy kryją się inne momenty, które bezpośrednio nie są poruszane. Wydaje się, że jednak tak jest istotnie. Znalazły one niedawno dość mocny wyraz w artykule p. t. „Sekretarz czy dyrektor“, umieszczonym w Nr 45 „Samorządu“, a podpisanym literami W. W. Redakcja zaopatrzyła ten artykuł przypisem, że niektórych poglądów autora nie podziela, szkoda tylko, że nie wskazuje bliżej, jakich mianowicie poglądów.

Kwestia, kto ma stać na czele samorządu powiatowego, podniesiona została w artykule bardzo wyraźnie. Zamiast tedy szeroko dyskutować o sekretarzu, który do tej sprawy został wciągnięty niejako ubocznie, — trzeba by raczej rozpatrzyć zagadnienie zasadnicze, mianowicie: czy stan obecny, gdy na cze-

le samorządu powiatowego stoi urzędnik administracyjny, nie wymaga zmiany.

Że istnieją powody do rozważań, świadczą artykuły na łamach „Samorządu“, jak również podniesiony projekt zmiany tytułu sekretarza wydziału powiatowego na „dyrektora“.

Spośród trzech grup związków samorządowych: gmin wiejskich, gmin miejskich i powiatowych związków samorządowych tylko w tych ostatnich kierownictwo zostało poruczone z urzędu starostom powiatowym i ich urzędowym zastępcom. Ponieważ stan ten trwa od roku 1919, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, można już szukać odpowiedzi na pytanie, czy ta odrębność zaznaczyła się czymś w dobroku i metodach pracy samorządu powiatowego i jakie ma znaczenie ze społecznego punktu widzenia.

Oczywiście, nie czyniąc pod niczym adresem zarzutów, stwierdzić można, że samorząd powiatowy niczym się specjalnie korzystnie od pozostałych związków samorządowych nie wyróżnił. Stosunkowo skromny zakres działania nie został w ciągu 19 lat ani rozbudowany ani nawet opanowany w głąb.

Działalność gospodarcza samorządu powiatowego wydatnie zaznacza się tylko na paru odcinkach, przede wszystkim na odcinku drogowym. Nie trzeba

jednak zapominać, że samorząd powiatowy pobiera na ten cel specjalne opłaty drogowe i posiada aparat techniczny, który jednocześnie administruje drogami państwowymi.

Spośród innych działów gospodarki wymienić należy popieranie rolnictwa. Tu jednak ciężar bezpośredniej akcji przeszedł bądź na dobrowolne organizacje rolnicze, bądź na samorząd rolniczy, a samorząd powiatowy ogranicza się do dostarczania środków na prowadzenie tych prac.

O strukturze dochodów i wydatków powiatowych związków samorządowych, a zarazem o rozmiarach gospodarczej działalności tych związków na poszczególnych odcinkach daje pojęcie następujące zestawienie:

Dochody i wydatki powiatowych związków samorządowych w 1937-38 r.

Wydatki	zwycz. nadzwycz. razem		
	w mil. zł.		
Zarząd ogólny	16,2	0,2	16,4
Majątek komunalny	0,8	0,7	1,5
Przedsiębiorstwa	0,1	0,6	0,7
Splata długów	8,2	0,2	8,4
Drogi i place publ.	46,7	13,7	60,4
Pomiary i plany zabud.	0,2	0,0	0,2
Oświata	1,5	0,5	2,0
Kultura i sztuka	0,3	—	0,3
Zdrowie publiczne	8,3	0,4	8,7
Opieka społeczna	3,2	0,6	3,8
Popieranie rolnictwa	8,9	0,7	9,6
Popieranie przem. i handlu	0,3	0,1	0,4
Bezpieczeństwo publ.	1,5	0,1	1,6
Świadc. na rzecz in. zw. sam.	3,5	—	3,5
Różne	3,0	1,1	4,1
Razem	102,7	18,9	121,6
	zwycz. nadzwycz. razem		
	w mil. zł.		
Majątek	2,6	0,4	3,0
Przedsiębiorstwa (wpl.)	0,6	—	0,6
Subwencje i dotacje	5,1	4,9	10,0
Zwroty	13,6	0,7	14,3
Opłaty administracyjne	1,0	—	1,0
Opłaty za korzystanie z urz. kom.	2,3	—	2,3
Dopłaty	1,8	0,5	2,3
Udziały w pod. państw.	9,1	—	9,1
Dodatki do podat. państw.	32,4	—	32,4
Dodatki samoistne	41,4	0,8	42,2
Różne	1,5	0,7	2,2
Pożyczki	—	2,4	2,4
Razem	111,4	10,4	121,8

Liczby powyższe są wymowne. Wydatki wskazują na pewne akcenty w kilku tylko działach, z pominięciem innych.

Udział powiatowych związków samorządowych w przedsiębiorczości komunalnej jest więcej, niż skromny. Na ogólną liczbę 1798 przedsiębiorstw sa-

morządowych, powiaty posiadały w dniu 31.III.1937 tylko 119, a dochody tych przedsiębiorstw brutto wynosiły 9,8 mil. zł, co stanowi 2,9 % dochodu brutto wszystkich przedsiębiorstw samorządowych.

Samorząd powiatowy, w porównaniu z pozostałymi rodzajami związków samorządowych, nie wykazuje większego rozmachu, bardziej ożywionej jakiejś wszechstronnejszej działalności gospodarczej. Na odwrót: możnaby sądzić nawet o pewnym niedorozwoju gospodarczym.

Wylania się pytanie, czy takiego stanu rzeczy nie można poniekąd przypisywać małemu wyrobieniu członków organów samorządu powiatowego i małemu zainteresowaniu się z ich strony pracami samorządu powiatowego.

Przy odpowiedzi twierdzącej trzeba uwzględnić specjalne warunki pracy tych organów.

Członkowie organów ustrojowych pow. zw. sam. w istocie mają niewielki wpływ na kierunek gospodarki powiatowej. Pomysłem i projektem, wysuniętym przez starostę, przeciwstawić się nie jest łatwo. Co najwyżej możliwe są poprawki, uzupełnienia, które jednak nie zawsze przechodzą. Dzieje się tak dlatego, że starosta z tytułu swego stanowiska państwowego ma ogromną przewagę, nie będąc w żadnym stopniu od organów ustrojowych pow. zw. samorz. uzależniony, gdyż ani nie musi być przez radę wybierany, ani nawet co do wysokości uposażenia nie jest od rady zależny.

Spór ze starostą często przerasta siły członków organów samorządowych i to tak dalece, że nawet w wypadkach jaskrawej potrzeby, szukano ratunku u władz przełożonych, nie próbując na własną rękę oporu, gdy nawet były formalne tego możliwości.

Nie ulega wątpliwości, że połączenie w osobie starosty stanowiska przewodniczącego w samorządzie powiatowym nie sprzyja wyrobieniu się w organach ustrojowych tego samorządu samodzielności myślenia, odwagi decyzji i poczucia odpowiedzialności za decyzję. Toteż prawie z reguły dzieje się tak, jak starosta sobie życzy. Wie o tym dobrze każdy starosta i przychodzi na obrady z gotowymi już projektami nie po decyzję, lecz celem przeprowadzenia tylko formalności. Gdy zaś starosta sam waha się przed powzięciem decyzji, to rozstrzygnięcia szuka raczej u swych władz przełożonych, a nie w organach samorządowych.

Nie da się pominąć jeszcze jednej, drażliwej sprawy. Starosta, jako kierownik samorządu, nie jest zupełnie samodzielny, jest, oczywiście, bezpośrednio zależny, jako urzędnik administracyjny i ze zrozumiałych powodów musi wykonywać zadania i polecenia, które bądź samorządu powiatowego wcale nie obchodzą, bądź z jego interesami niekiedy mogą być nawet sprzeczne. Powiaty przystępowały na członków różnych związków międzykomunalnych, przyznawały „dobrowolnie“ poważne świadczenia na rzecz starostw, policji, urzędów państwowych, a nawet organizacji społecznych i imprez doraźnych, gdzie na czele figurował ktoś, z kim starosta musiał się liczyć. W tych warunkach dysponowanie, jak dobrze wiadomo, szczupłymi środkami samorządu powiatowego przenosi się w pewnym stopniu poza teren powiatu.

Wydział powiatowy sprawuje nadzór nad gminami i gromadami. W praktyce jednak wydział powiatowy, jako kolegium, funkcji tych nie spełnia, ograniczając się do zatwierdzania uchwał, budżetów itp. Duży wpływ na działalność gmin i gromad wywiera natomiast starosta, a dobroczynnych skutków tego również trudno jest dopatrzeć się. Gromada po pięciu latach istnienia jest nadal niemowłkiem i to niedorozwiniętym, gmina w każdym swym posunięciu ogląda się na władzę nadzorczą, która już nie nadzoruje, ale po prostu za nią rządzi.

Do zjawisk powszechnych należy np. organizowanie różnych akcji powiatowych, opartych o subwencje gmin wiejskich. W jednym powiecie będzie to dom ludowy, w innym — biblioteka powiatowa, gdzie indziej znów — technik budowlany. Treść jest obojętna. Zło leży w tym, że powiat sięga do kasy gminnej, jak do swojej i staje się lepiej lub nawet „wszystkowiedzącym“ w dziedzinie potrzeb i planów gospodarczych, często lekceważąc to, co pod tym względem mogłyby użytecznie postanowić i podjąć organa gminne.

Na poruszenie zasługiwałaby tu jeszcze sprawa, która właśnie wywołała tocząca się obecnie dyskusję, mianowicie: czy starosta jest w stanie podołać swoim obowiązkom.

Z praktyki wiadomo, że jest to niemożliwe i dlatego utarło się już, że starosta porucza swemu zastępcy kierownictwo w dziale administracji ogólnej, a sam poświęca się samorządowi. Jednakże ani od starostwa nie może się zupełnie oderwać, ani samorządowi się w pełni poświęcić. Od wypadku do wypadku naciska to jeden to drugi pedał i z konieczności, nie mając czasu na głębsze zajęcie się sprawami, musi się całkowicie wyręczać urzędnikami. Bardzo często musi więc tolerować sytuację, że urzędnicy z własnej inicjatywy rządzą, decydują i „urzędują“, a starosta tylko „podpisuje“.

Taka rola w samorządzie powiatowym przypada właśnie sekretarzowi wydziału powiatowego i stąd pomysł dyrektora.

Chodzi wszakże nie o tytuł, lecz o niezamierzone przesunięcia „ośrodka dyspozycyjnego“ z organów ustrojowych samorządu powiatowego na element urzędniczy, a to już jest wypaczenie samej idei samorządu wyłącznie na niekorzyść samorządu powiatowego, który w obecnym stanie rzeczy wykazuje brak konsekwentnego powiązania organizacyjno-spolecznego z samorządem innych stopni.

Skupienie w ręku starosty zarówno władzy politycznej, jak i kierownictwa sprawami samorządu w powiecie wywołuje jeszcze inne ujemne skutki. Administracja polityczna jest pracą trudną i nieprzyjemną. Wymaga bardzo często stosowania surowych środków represyjnych, umiejętnego lawiowania wśród różnorodnych, a nieprzewidywanych, nieobliczalnych momentów, wymaga głębokiego namysłu przed powzięciem decyzji, za którą ma się odpowiadać. W tym zakresie jest nie do pomyślenia, by starosta, mając do dyspozycji środki, jakie mu daje jego stanowisko i władza w samorządzie, nie korzystał z nich dla celów politycznych, nie wygrywał ich w trudnej pracy, od której wyników zależy jego stanowisko, kariera służbowa. Obawa, że to może zaszkodzić samorządowi, nie zdoła tu przeważyć decyzji na inną stronę i tego nie trzeba bliżej tłumaczyć.

Wiąże się z tym jeszcze jedna okoliczność, podniesiona już przez autora artykułu, podpisanego W. W. Stanowisko starosty nie lubi „stabilizacji“, a pracy w samorządzie „nie służą“ częste zmiany personalne, tym bardziej, zmiany nieoczekiwane.

Starosta może być (zresztą tak bywa) przeniesiony lub zwolniony ze swego stanowiska w ciągu doby i o fakcie tym organa samorządowe zwykle dowiadują się na ostatku. Wyłania się wtedy wiele spraw, rozpoczętych i oczekujących decyzji, wychodzą na jaw zaciągnięte w imieniu samorządu zobowiązania i przyrzeczenia, staje pod znakiem zapytania cała dalsza działalność, nie wiadomo bowiem, jak się do niej ustosunkuje następca. Niejednokrotnie już tak bywało, że następca namiętnie, pospiesznie i zbyt pochopnie burzy to, co poprzednio było poważnie budowane i planowo podejmowane celem przedstawienia gospodarki na właściwe tory.

Żaden dyrektor, niestety, w takich razach nic nie poradzi, bo jasną jest rzeczą, że utrzymywanie w rękach starosty powiatowego władzy samorządowej ujemnie odbija się na funkcjonowaniu samorządu powiatowego, bez żadnych w zamian korzyści.

Stąd też narzuca się wniosek, by pod względem organizacyjno-prawnym zrównać powiatowe związki samorządowe z gminami wiejskimi i miejskimi i na ich czele postawić kierowników, pochodzących z wyboru.

Kwestia „dyrektorów“ wydziałów powiatowych zejdzie wtedy na właściwą jej płaszczyznę rozważań i traktowania.

S. S.

Czynnik kierowniczy w biurze wydziału powiatowego

Do repliki na artykuł p. Karola Kassubé pomieszczony w numerze 46 „Samorządu“ w bieżącym roku skłania mię okoliczność, że jest to artykuł dyskusyjny, jakoteż zamiar krótkiego zdefiniowania charakteru pracy sekretarza wydziału powiatowego, a nie płonna zdaniem moim obawa, by projekt zmiany nazwy sekretarza wydz. pow. na dyrektora pow.

związku sam. miał szanse powodzenia i duże możliwości realizacji.

W artykule uzasadnia Autor, że z racji różnorodności pracy sekretarza, polegającej na uzgodnieniu i nadzorowaniu czynności referentów, przygotowywaniu decyzji dla wszystkich organów związku, opiniowaniu spraw na posiedzeniach kolegiów, kon-

trolowaniu umów i ofert, organizowaniu biura wydziału powiatowego, jest najwyższy czas, aby Ministerstwo Spraw Wew. poleciło wydziałom powiatowym zmienić nazwę „sekretarz wydziału powiatowego“ na „dyrektor powiatowego związku samorządowego“.

Osobiście stanowiska Autora nie podzielam dlatego, iż uważam, że nie tytuł, czy szata zdobi człowieka, lecz wewnętrzna jego treść, charakter i użyteczność.

Czym jest sekretarz wydziału powiatowego i jakie funkcje spełnia o tym wiedzą dokładnie samorządowcy, a wie również szeroki ogół zainteresowanej ludności, informowanej chociażby za pośrednictwem tablic orientacyjnych, umieszczonych w budynku rady pow. opisujących rodzaje czynności poszczególnych referentów, oddziałów i przydziały prac, przewidziane statutem organizacyjnym.

Ponieważ powołałem się na statut organizacyjny biura wydziału powiatowego, słuszną jest rzeczą zastanowić się, jak ten regulamin normuje zakres czynności sekretarza. Mówiąc o sekretarzu, mam na myśli w tym wypadku kierownika biura, który sprawuje ogólny nadzór na formalno - technicznym tokiem urzędowania. Nadzór ten jest w statucie precyzyjnie omówiony, bo normuje nawet odbieranie i rozdzielanie nadesłanych pism, ale zważyć musimy, że spełniany jest nie we własnym imieniu sekretarza, lecz w imieniu przewodniczącego wydziału powiatowego.

Z tego założenia wypływa ważna konsekwencja, że taki kierownik biura nie „dyrektoruje“, a jego osobiste dyrektywy, dotyczące względów formalnych i merytorycznych poszczególnych spraw, jeżeli nie są oparte na wskazówkach przewodniczącego wydziału powiatowego i nie są z przewodniczącym uzgodnione oraz uzasadnione przepisami prawnymi, czy też instrukcjami, tudzież zarządzeniami władz przełożonych, nie mogą być wiążące, a gdy zostaną przez sekretarza przeżycone, mogą wywołać zgrzyty w biurokratyzmie samorządowym. Gdyby kierownik biura działał we własnym imieniu i normował zasadnicze sprawy organizacyjne bez nadzoru przewodniczącego wydziału powiatowego, poza jego aprobatą, można go uważać za dyrektora, a nie sekretarza, bo do funkcji dyrektora przywiązana jest możliwość powzięcia ostatecznej osobistej decyzji. Tak się dzieje w banku w sprawach udzielania kredytów do pewnej sumy, kupna - sprzedaży papierów, dewiz, przyjmowania i zwalniania niższych urzędników, decydowania o sposobie załatwiania spraw, zmieniania przydziałów i zakresu czynności poszczególnych urzędników, tak się dzieje w urzędach i władzach, których dyrektorowie przez powzięcie jednostkowej decyzji załatwiają cały komplet spraw powierzonych im w danym referacie, oddziale, wydziale, departamencie itp.

Do najważniejszej czynności, związanej z istotną treścią pracy sekretarza wydz. pow., zaliczyć należy sprawy, dotyczące funkcjonowania organów ustrojowych pow. związku samorządowego. W tym dziale pracy od sekretarza wymaga się spełnienia roboty przywiązanej ściśle do jego funkcji określonej w tytule służbowym, a czynność ta, należycie pojęta, tworzyć ma pomost dla solidnego, rzetelnego i liberalnego stosunku między sekretarzem wydziału powia-

towego, a członkami organów ustrojowych, komisyj, przewodniczącym wydziału i pracownikami.

Właśnie ten tytuł sekretarza uważam za przestrożę, by dany urzędnik powierzone mu o bogatym repertuarze sprawy osobowe, finansowe, podatkowe, drogowe, zdrowotne, opieki społecznej, oświatowej, rolnicze, budowlane, przemysłowe, prawne itd. opracowywał. W tym słowie opracowywał, mieści się również bogaty zakres działania, polegający na zebraniu opinii zainteresowanych referentów, czy komisyj, na umotywowaniu zajętego przez sekretarza stanowiska przepisami prawnymi, regulaminami i instrukcjami, na referowaniu aktów na posiedzeniu organów kolegialnych, stawianiu wniosków, wreszcie wprowadzaniu w życie i czyn decyzji czy uchwały. Zgodzimy się na to, że we wszystkich tych zasadniczych sprawach sekretarz właśnie „sekretarzuje“, a nie „dyrektoruje“. Idę nawet dalej, twierdząc, że ten jego istotny charakter urzędowy przejawia się również w rzeczach mniejszej wagi, czy to w czynnościach dotyczących przeglądania referatów innych pracowników i czynienie uwag przez aprobatę przewodniczącego wydz. pow., czy dotyczących sporządzania porządku obrad, protokołu obrad, stawiania przewodniczącemu wniosków w sprawach wewnętrznego urzędowania i kwestiach organizacyjnych.

Nie przeczę, że sekretarz spełnia również pewne prace, które przyzwyczailiśmy się łączyć z funkcją dyrektora, ale ponieważ są to sprawy mniejszej wagi, takie jak podpisywanie pism przygotowujących późniejsze ostateczne załatwienie spraw, ponieważ czynność administracyjna ścieśnia się do administrowania budynkiem rady powiatowej, prowadzenia księgi zarządzeń wewnętrznych i udzielania jednego dnia urlopu pracownikom w razie nieobecności przewodniczącego, to w ostateczności mogłoby sekretarza rościć sobie pretensje do wątpliwej wartości dla jego wykształcenia uniwersyteckiego, jakie powinien posiadać i jego przygotowania zawodowego, tytułu dyrektora kancelarii.

Krótko mówiąc w tej nazwie sekretarza tkwi głębszy łącznik pracy sekretarza wydziału powiatowego z sensem, tkwiącym w tytule służbowym, przeto z tą tradycyjną nazwą zerwać by można dopiero po zaistnieniu daleko idącej zmiany ustroju, któraby znaczną część uprawnień przewodniczącego wydziału powiatowego czy jego zastępcy oddała w ręce kierownika biura, obecnego sekretarza, a jak sobie życzy p. Kassubé in spe dyrektora powiatowego związku samorządowego.

Piszę tak rozwlekłe o tej sprawie, zdaniem moim przesądzonej na rzecz obecnego stanu faktycznego, bo chodzi mi o uwypuklenie w skrócie istotnej treści funkcji sekretarza, doradcy fachowego samorządu powiatowego, łącznika w pracy tak organów ustrojowych, jak przewodniczącego wydziału powiatowego, podległych organów samorządowych i personelu biurowego, a rzecznika godziwych dążeń, życzeń i przekonań czy ogółu ludności, czy pojedynczych osób powiatu.

Sekretarz to inicjator, a nierzadko sprężyna wszelakiego działania, zmierzającego do pokrywania potrzeb terenowych, to urzędnik, którego obowiązkiem jest poruszać, oświeślać i wpływać na sposób za-

łatwiania zawyżonych problemów gospodarczych czy społecznych, w żadnym atoli wypadku nie może on decydować autorytatywnie, czy autokratycznie o sprawach samorządowych.

Celem podkreślenia odpowiedzialności stanowiska sekretarza sformułował Autor zdanie, że ten z referentów, który nie chce poddać się pod kierownictwo i nadzór sekretarza, lepiejby zrobił, gdyby ze stanowiska swego zrezygnował. Uważam poruszoną kwestię za przesadzoną statutem organizacyjnym, który wyczerpująco i precyzyjnie normuje wzajemny stosunek referentów i pracowników wydziału powiatowego. Ten właśnie statut, do którego z uporem powracam, uważając go za fundament dla omawianych spraw, wyklucza zaistnienie jakiejś mafii rodzinnej w biurze, w którym kierownik byłby karotowany przez referenta, lub sam żądałby od urzędnika działania względnie zaniechania czynności podstawą prawną nie usankcjonowanej. Gdyby nawet taki stan w biurze zaistniał, to raczej zamiast nieskutkującego doradzania malkontentowi czy opornemu urzędnikowi zrezygnowania ze stanowiska, proponowałbym zastosowanie rygorów dyscyplinarnych z zachowaniem drogi służbowej, naturalnie po uprzednim zastosowaniu dewizy „audiatur et altera pars“.

Autor spierwiastkował do kilku wyrażenia stosunek, łączący przewodniczącego wydziału powiatowego z sekretarzem, pisząc słusznie, że udziałem pracy pierwszego jest inicjatywa i ostateczna decyzja, drugiego funkcja kierownicza w biurze. Dalsza jednak konkluzja idzie za daleko, treść jej bowiem zrozumiałem może mylnie, jakoby starosta funkcji kierowniczych w biurze nie pełnił, a to z racji rozlicznych przyczyn, jak brak czasu lub kolizji, wpływającej ze spełniania jednej i tej samej czynności przez dwie osoby.

Podchodzę odmiennie do tej sprawy, uważając, że właśnie starosta pełni funkcję kierowniczą w biurze wydziału powiatowego w sprawach tak spornych jak niespornych, a że mrówcza, twórca i przeważnie milcząca praca przygotowawcza urzędników nabiera życia i echa w końcowym stadium, jakie tej pracy nadają uchwały organów ustrojowych lub jednoosobowa decyzja przewodniczącego, czy nim będzie

starosta, czy marszałek powiatu, to tajemnica tego stanu rzeczy tkwi w ustroju pow. związku samorządowego rządzącego społecznością, a nie w dowolnej interpretacji systemu ustrojowego.

Również nie mogę się zgodzić na taką argumentację, by od zmiany tytułu sekretarza, nie pociągającej za sobą zmiany ustroju, zależała planowość i ciągłość pracy w gospodarce powiatu, a wykluczoną była działalność pewnych osób, ograniczająca się do kładzenia przez nich podpisu i pieczęci. Uważam, że argumentacja taka ma charakter podmiotowy, bo zarzuty tego rodzaju mogą się dotyczyć osób i ich płonu pracy, a nie systemu, zresztą, jak wiemy takie ewentualności mogą zaistnieć na krótko, w okresie między jedną, a drugą inspekcją czy nadzorem i zdarzają się sporadycznie.

Autokratyzm jakichkolwiek osób w gospodarce powiatu jest niepożądany i szkodliwy, a ta teza przypomina mi sytuację własną, gdy przedstawiłem się tendencyjnie w niewłaściwym świetle jako zanadto wnikliwy i apodyktyczny urzędnik, czyniąc to z zamiarem nie obejmowania posady, na którą wbrew mojej woli mnie skierowano do przełożonego, który sprawę przesądził w słowach: „ja jestem kierownikiem instytucji, a drugiego alter ego nie potrzebuję“.

Projekt przelania uprawnień wicestarosty jako przewodniczącego wydziału powiatowego na sekretarza, poruszony w interesującym mnie artykule, natrafia moim zdaniem na zasadniczą przeszkodę, polegającą na zbiegu funkcji inicjatora, referenta i apodyktycznego w jednym ręku i stworzyć musi wyłom w obecnym ustroju, mającym na oku jednorodność w prowadzeniu administracji rządowej i samorządowej w powiecie, poza tym byłby ten projekt mało istotny, ponieważ zastępstwo przewodniczącego zdarza się wyjątkowo.

Na końcu dodam, że z tytułem sekretarza wydziału powiatowego nie łączę wyłącznie funkcji „trzymającego pióro“, a tak ja, jak wielu innych nie możemy dopatrzeć się w tym tytule jedynie i wyłącznie takiego zakresu działania, jaki jest przywilejem sekretarzy organizacyj politycznych, czy społecznych.

Mgr Michał Miszewski.

Stanowisko sekretarza wydziału powiatowego w hierarchii samorządowej

Nic nowego pod słońcem. Stary, oklepany temat, a jednak wciąż jeszcze aktualny. I wystarczyło tylko p. Dyrektorowi J. Barowi przypomnieć go na łamach „Samorządu“, jak od razu ze wszystkich stron odezwały się głosy zainteresowanych samorządowców.

Wyjątek, i to mocno odosobniony, w tym chórze samorządowym stanowi niewątpliwie głos autora artykułu „Sekretarz czy dyrektor“ (Nr 45 „Samorządu“), ukrytego pod pseudonimem „W. W.“, poglądy którego w poruszonej kwestii pomimo najdalej zdawałoby się wysuniętych wniosków par excellence „samorządowych“ (koncepcja oddzielenia funkcji starosty od funkcji przewodniczącego wy-

działu powiatowego) zdradzają wybitne tendencje antysamorządowe.

Szczegółowe jednak omówienie stanowiska, zajętego przez p. W. W., wymagało by odrębnego tematu, w niniejszym zaś artykule pragnę na razie dorzucić swój głos do interesującej dyskusji na temat roli sekretarza wydziału powiatowego jako kierownika biura i faktycznego zastępcy przewodniczącego.

Właściwie, jak wywnioskowałem, sedno dyskusji obraca się nie tyle około roli, jaka przypada sekretarzowi w działalności samorządu powiatowego, — ile około stanowiska i znaczenia jego w hie-

rarchii samorządowej, a w związku z tym i około tytułu: sekretarz, czy dyrektor.

Jeżeli chodzi o rolę sekretarza wydziału powiatowego, jako zawodowego pracownika samorządowego, to mimo to, iż żadne przepisy obowiązujące nic o tym nie mówią, — wszyscy ci, którzy chociaż trochę z samorządem mają do czynienia, wiedzą doskonale, że tradycja (przykład Małopolski), życie samo i układ stosunków wysunęły tego pracownika na stanowisko przodujące w aparacie administracyjnym samorządu powiatowego.

Nie będę wchodził w szczegóły, przecież ogólnie wszystkim znane, dla uzasadnienia powyższego twierdzenia, wyliczania tych wszystkich czynności, jakie obarczają sekretarza z tytułu jego kierowniczego stanowiska i powtarzania tego, co tak wyraziście już zostało ujęte w artykule p. Dyrektora Bara, uważam bowiem, że byłoby to wyważaniem otwartych drzwi, — pragnę tylko zaznaczyć, że w danym wypadku brak przepisów formalnych zastępuje niepisane prawo zwyczajowe, które, jak to szczególnie samorządowcy mogą stwierdzić, w wielu wypadkach bywa mocniejsze od niejednej ustawy, nie odpowiadającej istotnym potrzebom życiowym.

Konkretyzując argumenty, uzasadniające kierowniczą rolę sekretarza wydziału powiatowego, pragnę również zaakcentować tylko najgłówniejsze, zdaniem moim, momenty w tym uzasadnieniu natury organizacyjnej i psychicznej:

1) sekretarz wydziału powiatowego jest fachowym zawodowym pracownikiem samorządu powiatowego, obowiązany ogarniać całokształt zagadnień samorządowych i posiadać odpowiednie przygotowanie teoretyczne i praktyczne,

2) sekretarz wydziału powiatowego reprezentuje czynnik ciągłości pracy w kierownictwie gospodarki samorządowej, co jest konieczne ze względu na częste zmiany na stanowiskach przewodniczących wydziałów powiatowych,

3) sekretarz wydziału powiatowego reprezentuje czynnik prawdziwie samorządowy w kierownictwie gospodarki samorządowej współdziałając z przewodniczącym wydziału powiatowego — urzędnikiem państwowym, nie zawsze uznającym metody działania samorządowe. Z kolei przejdę do omówienia sposobu ulegalizowania istniejącego stanu rzeczy. Czy dla tego potrzebna jest jakaś zmiana przepisów obowiązujących? Zdaniem moim — nie. Uprawnienia sekretarza wydziału powiatowego jako szefa biura wydziału i najbliższego pomocnika, a więc faktycznego zastępcy przewodniczącego mogą być w sposób zupełnie legalny i wystarczający zafiksowane uchwałą wydziału powiatowego w statucie organizacyjnym biura.

Przepis bowiem ordynacji powiatowej ustalający, że zastępcą przewodniczącego wydziału powiatowego jest zastępca starosty, wcale nie stoi temu na przeszkodzie, gdyż formalnie biorąc, dotyczy on głównie czynności zastępowania w przewodniczeniu na posiedzeniach wydziału powiatowego i rady powiatowej. Natomiast nigdzie nie jest powiedziane, że starosta nie może się wyręczać w załatwianiu spraw, związanych z kierownictwem gospodarki samorządowej, pomocą płatnych urzędników powiatowych.

Właśnie ten brak przepisów szczegółowszych, dotyczących organizacji i sposobu urzędowania aparatu wykonawczego wydziału powiatowego, świadczą o intencji ustawodawczej pozostawienia samorządowi wolnej ręki w tej dziedzinie i ułatwia jej rozwiązanie w sposób najbardziej odpowiadający warunkom lokalnym.

Kwestia zmiany tytułu urzędowego sekretarza wydziału powiatowego wielokrotnie już była poruszana na łamach prasy samorządowej. W wielu powiatach przyjęła się już i jest ulegalizowana nawet w statutach etapów stanowisk służbowych — nazwa — „kierownik biura“. Żadne przepisy również sprawy tej nie regulują. Nic przeto nie stoi na przeszkodzie, aby uchwałą wydziału powiatowego został ustalony w istocie jedyny i najbardziej odpowiedni, rozpowszechniony w Polsce tytuł „dyrektora“, przywiązany do pracownika, zajmującego kierownicze stanowisko, jak to jest w organizacjach samorządu gospodarczego, spółdzielczych, instytucjach finansowych, przedsiębiorstwach itp.

Na zmianę tytułu nie trzeba zdaniem moim ani nakazu, ani też specjalnego zezwolenia władz nadzorczych. Na podstawie znajomości stosunków, panujących w samorządzie powiatowym, twierdzą, że inicjatywa podjęta w tym kierunku, dajmy na to przez Związek Powiatów R. P., jako organizację centralną dla samorządu powiatowego zostanie z całym zrozumieniem i życzliwością potraktowana w terenie przez ogół działaczy samorządowych.

Z nielicznym chyba wyjątkiem... Bo wyjątki być muszą i, jak przysłowie uczy, są potwierdzeniem reguły.

Gdy mowa o wyjątkach, nie mogę powstrzymać się od wyrażenia zdziwienia z powodu niezrozumiałego dla mnie stanowiska, zajętego w kwestii oceny roli sekretarza wydziału powiatowego przez p. W. W.

Stanowisko to jest błędne, wynikające być może ze znajomości stanu rzeczy, zaobserwowanego na bardzo wąskim odcinku samorządowym, lub poprostu podyktowane jakąś osobistą animozją do instytucji sekretarzy wydziałów powiatowych.

Jedynym argumentem na uzasadnienie swego twierdzenia, że sekretarz wydziału powiatowego nie nadaje się do roli dyrektora powiatowego związku samorządowego, względnie zastępcy przewodniczącego wydziału, — jest ze strony p. W. W. podkreślenie „najemnego i płatnego“ (cudzysłów mój) charakteru pracy sekretarza. Pomijam już brak konsekwencji, wynikający z zapomnienia przez p. W. W., że obecni: przewodniczący wydziału powiatowego i jego urzędowy zastępca są takimiż jak i sekretarz najemnymi i płatnymi urzędnikami, chcę natomiast zwrócić uwagę, że i przy lansowanej przez p. W. W. koncepcji ustanowienia przewodniczących wydziałów powiatowych i ich zastępców z wyboru byłiby oni również niewątpliwie płatnymi, a więc i najemnymi pracownikami samorządowymi, powołanymi tylko nie w drodze nominacji, lecz w drodze wyboru.

Wiemy jednak dobrze wszyscy, a z pewnością i p. W. W., że koncepcja rozdzielenia funkcji starosty i funkcji przewodniczącego wydziału powiatowego, co do której jestem z nim w zupełnej zgodzie, — jest na razie z wielu względów natury ogólniejszej.

no - państwowej — „pium desiderium“ ogółu samorządowców, uwzględnienia którego nie należy oczekiwać w czasach najbliższych.

Dopóki jednak ta zmiana nie nastąpi, czyż nie należy dążyć do udoskonalenia form i sposobów działania aparatu wykonawczego samorządu powia-

towego w granicach obowiązujących norm prawnych? I właśnie kwestia tego udoskonalenia jest przedmiotem dyskusji podjętej przez p. Dyrektora Bara.

Marian Korwin-Piotrowski.

Sekretarz czy dyrektor

W „Samorządzie“ z dnia 6 bm. Nr 45 wypowiedział się p. W. W. w artykule pod tytułem: „Sekretarz czy dyrektor“ na temat poruszony przez p. Bara w Nr 43 „Samorządu“ o roli sekretarza wydziału powiatowego.

Abstrahując od tytułu sekretarza czy dyrektora powiatowego związku samorządowego, bo o to mi nie chodzi — pozwalam sobie zwrócić uwagę na nie logiczność i sprzeczność wywodów p. W. W. Między innymi tak powiada Szanowny Autor:

„P. Bar chciałby podnieść rolę sekretarza wydziału powiatowego, (trzymającego pióro) do roli dyrektora powiatowego związku samorządowego koordynującego pracę w biurze wydziału powiatowego, posiadającego prawo aprobaty i wywierającego wpływ na politykę gospodarczą powiatu. Bagatela. Przecież to jest rola przewodniczącego wydziału powiatowego. „Broniąc się przed płynnością przewodniczących wydziałów powiatowych, zajmujących polityczne stanowiska starostów p. Bar chce po prostu zastąpić ich przez sekretarzy wydziałów powiatowych — płatnych urzędników samorządowych. Może to i byłoby praktyczne w tym lub innym wypadku lecz nie byłoby to samorządem!“

Jakkolwiek p. W. W. przyznaje, że może to byłoby praktyczne w tym lub innym wypadku, lecz nie byłoby to „samorządem“ — godzi się zapytać, czy przewodniczący wydziału powiatowego starosta jest „samorządem“ i czy starosta, zajmujący polityczne stanowisko, jest bardziej „samorządem“ niż samorządowiec, choćby płatny urzędnik. — Śmiem twierdzić że nie.

Szanowny Autor podkreśla, że sekretarz jest płatnym urzędnikiem — a czy starosta nie jest płatny i to podwójnie?

Szanowny Autor powiada dalej: „Trudno i darmo: jeżeli jest ustawowo przewidziany przewodniczący wydziału powiatowego, to musi być faktycznie osoba, która te obowiązki w pełnym zakresie wykonuje“. Sądzę, że powierzenie sekretarzowi wydziału powiatowego czynności, o których wspomina p. Bar nie byłoby niczym innym, jak wprowadzeniem w zastosowanie art. 60 ustawy z dnia 23.III 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (DURP Nr 35, poz. 294) oraz § 59 ustęp 2 rozporządzenia II Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 15.XII. 1933 r. (DURP Nr 100, poz. 769).

Pozwolę sobie zaryzykować twierdzenie, że sekretarz wydziału powiatowego ma faktycznie znacznie większy zakres działania niż to się przypuszcza. Wskazują na to obowiązujące w pow. zw. sam. statuty organizacyjne, które zakreślają sekretarzom wydziałów powiatowych bardzo szeroki zasięg zadań i obowiązków.

życie jest życiem i starosta jako przewodniczący wydziału powiatowego bez odpowiednio zorganizowanego aparatu nie potrafi dokonać cudów, gdyż jest tylko człowiekiem.

Szanowny Autor, p. W. W., wspominając o przewodniczącym wydziału powiatowego z wyboru, zastrzega się, że sekretarz wydziału powiatowego nie mógłby być zastępcą przewodniczącego pochodzącego z wyboru. — Może być jednak jego fachowym doradcą.

Przedwcześnie byłoby mówić, czy zmiana ustroju samorządu powiatowego dałaby się tak łatwo przeprowadzić i czy na wszystkich terenach Państwa Polskiego byłoby to wskazane (a nie zawsze da się czynić wyjątki), uważam jednak, że jeśli sekretarz mógłby być fachowym doradcą przewodniczącego z wyboru, to też co najmniej mógłby być jego zastępcą i nie znajduję niczego, co by przeciw temu przemawiało.

Jakkolwiek abstrahuje od sprawy tytułu sekretarza czy dyrektora powiatowego związku samorządowego, to jednak uważam, że w tym przedmiocie zapatrywanie p. Bara nie jest bez racji. — Wywody jego zupełnie trafiają do przekonania każdego zobawionego uprzedzeń. — Istna bowiem powódź różnych sekretarzy, z którymi codziennie stykać się można przy różnych okazjach — rola sekretarza wydziału powiatowego jako faktycznego kierownika biura i pracownika samorządowego o dużym zakresie w świetle tej powodzi przedstawia się istotnie dość paradoksalnie. — Nie może on być stawiany na równi z sekretarzem pierwszej lepszej organizacji, których namnożyło się bez liku. Zdarzają się na porządku dziennym wypadki, że strony, przybywające do biura wydziału, unikają w wyrażeniach swych tytułu „sekretarz“, a zastępują go różnymi innymi tytułami jak „komisarz“ — „dyrektor“ — „naczelnik“ — „radca“ itp. mimo, że zwraca się im uwagę na niewłaściwy tytuł. — Słowo „sekretarz“ nie może im wyjść z ust. — Rzecz ludzka — strona, gdy przychodzi do biura wydziału powiatowego, chciałby widzieć przed sobą kogo innego, a nie sekretarza, których co krok spotyka. Już ten sam fakt przemawia za zmianą tytułu sekretarza wydziału powiatowego na inny.

Ze względu na różnorodność organizacji biur wydziałów powiatowych, a w związku z tym i różnorodność ról sekretarzy wydziałów powiatowych, co w wysokim stopniu wpływa ujemnie na całokształt spraw i administrację samorządową, uwagi p. Bara jako znawcy życia samorządowego, zamieszczone w 43 numerze „Samorządu“ o roli sekretarza wydziału, są w stu procentach racjonalne i uzasadnione.

K. K.

Głosy czytelników

Z kłopotów „biurokraty“

Zamieszczone w Nr 46 „Samorządu“ cytaty z artykułu prof. M. Starzewskiego w „Czasie“ skłoniły mnie do zwierzeń z kłopotów życia codziennego, gdy jako urzędnik muszę „skrupulatnie liczyć się z prawem i w pełni szanować interesy obywateli uznane i zagwarantowane przez prawo“.

Wezmę przykład z istniejących przepisów sformułowanych w sposób „nie pozostawiający wykonawcom zbyt wielkiej dowolności“.

Wcześniejsze przepisy dzielnicowe, a następnie ustawa z dn. 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa wyraźnie formułują: **o b o w i ą z e k s z k o l n y t r w a l a t s i e d e m.**

Skoro Państwo nakłada obowiązek, powinno stworzyć warunki, umożliwiające wykonanie tego obowiązku. Zgodnie z tym, prawomocna ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych nałożyła na gminy i Skarb Państwa obowiązek utrzymywania szkół powszechnych w takich miejscach i w takiej liczbie „b y k a ż d e d z i e c k o m i a ł o m o ż n o ś ć k o r z y s t a n i a z n a u k i w p u b l i c z n e j s z k o l e p o w s z e c h n e j o r a z b y s z k o ł y t e b y ł y m o ż l i w i e n a j w y ż s z e g o s t o p n i a o r g a n i z a c y j n e g o“ (art. 3 cytowanej ustawy).

W poprzednich przepisach jest obowiązek dla obywateli - rodziców, tu zaś obowiązek dla Państwa, dla obywateli zaś prawo korzystania ze szkoły publicznej.

Jeśli chodzi o przepisy o obowiązku szkolnym, można jeszcze skomentować je w ten sposób, że rząd nie ma obowiązku powszechnego ich stosowania i może stosować je tylko wtedy, gdy chce. Gorzej, gdy w związku z rozumieniem wartości oświaty — bez nacisku przepisów o obowiązku szkolnym, — obywatel i zespoły obywateli składają obecnie bardzo często podania treści następującej:

1) W gromadzie naszej jest 40 gospodarstw, mamy 48 dzieci w wieku obowiązku szkolnego, najbliższa szkoła powszechna odległa jest o 4 kilometry i naszych dzieci nie chcą tam przyjmować z powodu przepełnienia. Od kilku lat staramy się o założenie szkoły, izbę lekcyjną chętnie dostarczymy, ale inspektor szkolny powiada — nie ma etatu.

2) W szkole naszej dwóch nauczycieli uczy 160 dzieci, siedmioro starszych chodzi do wyższych klas szkoły odległej o 5 kilometrów, a 20 kierownik nie przyjął z powodu braku miejsca. Jeździliśmy do inspektora szkolnego z prośbą o przyjęcie dzieci do szkoły, ale odpowiedziano nam, że nie ma etatu.

3) Okolica nasza jest uboga, składa się z drobnych gospodarzy i wyrobników. Dzieci nasze muszą iść w świat, a teraz bez świadectwa ukończenia szkoły siedmioklasowej nie chcą przyjąć ani do wojska, ani do fabryki, ani do terminu. Długo staraliśmy się o podniesienie stopnia naszej szkoły, na żądanie władz szkolnych gmina wybudowała piękny czteroizbowy budynek, ale teraz dwie izby są puste, bo nie ma nauczycieli, dzieci zaś wałęsają się bez nauki.

Nie będę mnożył przykładów: setki podobnych podań leży obecnie na biurkach inspektoratów i kuratoriów okręgów szkolnych, wszystkie „reprezentują interesy, zagwarantowane przez prawo“, a na wszystkie udzielać trzeba jednej — niezgodnej z prawem, ale zgodnej z rzeczywistością — odpowiedzi: nie ma etatów nauczycielskich.

Co może poradzić urzędnik, wykonujący prawo, jeśli jedna ustawa nie honoruje drugiej, jeśli budżet nie daje środków na zaspokojenie należnych uprawnień obywatelskich.

A czy ten stan jest winą urzędników? Napewno w resorcie oświaty nie ma takich funkcjonariuszy, którzy nie chcieliby realizacji powszechnego nauczania i nie oni są winni, że zamiast 4000 nowych etatów nauczycielskich na bieżący rok szkolny uruchomiono tylko 2000.

Braku respektowania praw obywateli trzeba szukać wyżej, w ośrodkach dyspozycji. Przykład z góry niewątpliwie ujemnie wpływa i na wykonawców, by jednak usunąć niebezpieczeństwo samowoli biurokratycznej, potrzebna jest kontrola nie tylko trybunałów administracyjnych, ale również i przede wszystkim istotna kontrola organów, w skład których ostatnio wszedł prof. M. Starzewski.

I taki apel za pośrednictwem „Samorządu“ pragnie doń zgłosić

Urzędnik.

Ze Związku Powiatów R. P.

ODROCZENIE ZJAZDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU POWIATÓW R. P.

Związek Powiatów R. P. wystosował do swych członków następujące pismo:

„Nawiązując do naszego pisma z dnia 25 października rb. L. I/O-3/56 uprzejmie komunikujemy,

że z ważnych przyczyn lokalnych, od nas niezależnych, Zarząd Związku na posiedzeniu w dniu 18 b. m. postanowił odwołać Zjazd Główny Związku, zapowiedziany na dz. 8, 9 i 10 grudnia rb. w Cieszynie.

Zjazd ten odbędzie się prawdopodobnie w tym samym miejscu w maju przyszłego roku“.

Sprawy bieżące

ZASIŁKI DLA RODZIN ŻOŁNIERZY OBRONY NARODOWEJ, NALEŻĄCYCH DO REZERWY I POSPOLITEGO RUSZENIA.

W sprawie powyższej Min. Spr. Wewn. wystosowało pismo okólne z dn. 9 listopada 1938 r. Nr wojsk. E. - 2 - 85 - 1 (Dz. Urzędowy Min. Spraw Wewn. Nr 33, poz. 203) do p. p. wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i starostów, treści następującej:

„W jednostkach obrony narodowej mogą m. in. pełnić służbę żołnierze rezerwy i pospolitego ruszenia. Służba w jednostkach obrony narodowej polega na odbywaniu częstych lecz krótkotrwałych ćwiczeń wojskowych.

Za czas ćwiczeń przysługuje rodzinom tych osób prawo do zasiłku w myśl ustawy z dnia 22 marca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 37, poz. 246 z 1923 r.) której moc przywrócona została ustawą z dnia 13 lipca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 604).

W piśmie okólnym z dnia 6 maja 1938 r. Nr Wojsk. E. 4-2-7 (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 14, poz. 78) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że prawo do zasiłku przysługuje na zasadach ustalonych w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 września 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 109, poz. 926) tj. wówczas, gdy powołani na ćwiczenia w jednostkach obrony narodowej nie otrzymają za nieprzepracowane dni w czasie ćwiczeń swojej stałej płacy lub zarobku.

Ze względu na to, że zasiłek, który byłby przyznany rodzinie żołnierza obrony narodowej nie wyrównuje uszczerbku, jakiego ten żołnierz doznaje w swoich dochodach przez niestawienie się do pracy w dni ćwiczeń w jednostkach obrony narodowej, została przez Pana Prezesa Rady Ministrów zainicjowana akcja, aby pracodawcy wypłacali żołnierzom obrony narodowej zasiłek dobrowolny w wysokości 40 — 60% ich zarobków.

Ten dobrowolny zasiłek jednak nie mógłby być w żadnym wypadku uważany za płacę lub zarobek, o którym mowa w § 6 powołanego wyżej rozporządzenia i do odmowy z tego powodu zasiłku ustawowego zarządy gmin nie miałyby podstaw.

Wobec powyższego zarządy gmin nie powinny przy rozpatrywaniu spraw o zasiłki brać w ogóle pod uwagę faktu otrzymywania przez żołnierzy obrony narodowej od pracodawców dobrowolnego zasiłku wypłacanego im w ramach wspomnianej wyżej akcji Pana Prezesa Rady Ministrów.

Celem ułatwienia zarządom gmin załatwiania spraw zasiłkowych władze wojskowe będą wydawały żołnierzom obrony narodowej, należącym do rezerwy i pospolitego ruszenia zaświadczenia o odbytych ćwiczeniach co kwartał tj. w pierwszych dniach stycznia, kwietnia, lipca i października. W zaświadczeniach tych, stanowiących podstawę do przyznania zasiłku będą zsumowane dni odbytych ćwiczeń. Określenie, czy parogodzinne ćwiczenie powinno być uważane za cały dzień, czy też w ogóle nie liczone, należy do władz wojskowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi o wydanie stosownego zarządzenia zarządom gmin“.

SKRÓCENIE KADENCJI NIEKTÓRYCH ORGANÓW USTROJOWYCH W SAMORZĄDZIE TERYTORIALNYM.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1938 r. (Dz. U. Nr 91, poz. 625) o skróceniu kadencji niektórych organów ustrojowych w samorządzie terytorialnym, wydany na podstawie art. 55 ust. (2) ustawy konstytucyjnej przynosi następujące postanowienia:

1) Art. 1 skracając bieżącą kadencję dotychczasowych rad gromadzkich w województwach: krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim oraz w województwach: pomorskim i poznańskim w granicach z przed wejścia w życie ustawy z dnia 12 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego (Dz. U. R. P. Nr 46, poz. 350). Wybory nowych radnych mają być zarządzane nie później niż w dniu 15 lutego 1939 r. Bieżąca kadencja dotychczasowych rad gromadzkich na tym obszarze kończy się z dniem uprawomocnienia się nowych wyborów rad gromadzkich.

2) Art. 2 skracając kadencję bieżącą tych rad miejskich, w których kadencja rad miejskich upływa po dniu 1 marca 1939 r., a nie później niż w dniu 1 stycznia 1941 r. Nowe wybory muszą być zarządzane przed dniem 1 maja 1939 r. Bieżąca kadencja dotychczasowych rad miejskich w tych miastach kończy się z dniem uprawomocnienia się nowych wyborów radnych miejskich.

Dotychczasowi honorowi ławnicy w zarządach miejskich miast, o których mowa, urzędują do czasu uprawomocnienia się wyborów nowych ławników.

3) Przepis art. 3 przynosi podobne przepisy co do gmin wiejskich województw zachodnich i południowych. Mianowicie wybory nowych radnych gminnych na tym obszarze mają być zarządzane w ciągu miesiąca po uprawomocnieniu się wyborów nowych radnych gromadzkich w $\frac{3}{4}$ częściach ogólnej liczby gromad na obszarze poszczególnych gmin. W tym samym czasie zarządzane mają być wybory nowych radnych gminnych w gminach wiejskich nie podzielonych na gromady.

Bieżąca kadencja dotychczasowych rad gminnych kończy się z dniem uprawomocnienia się wyborów nowych radnych gminnych.

Dotychczasowi ławnicy w zarządach gminnych urzędują do czasu uprawomocnienia się wyborów nowych ławników.

4) Wybory nowych radnych powiatowych na obszarze województw południowych i zachodnich zostaną zarządzane w ciągu miesiąca po uprawomocnieniu się wyborów nowych radnych miejskich i nowych radnych gminnych w większości gmin na obszarze poszczególnych powiatów, zapewniającej wybór $\frac{3}{4}$ części ustawowej liczby radnych powiatowych.

Bieżąca kadencja dotychczasowych rad powiatowych

wych kończy się z dniem uprawomocnienia się wyborów nowych radnych powiatowych, zaś dotychczasowi członkowie wydziałów powiatowych urzędują do czasu uprawomocnienia się wyborów nowych członków wydziałów powiatowych.

ULGOWA SPRZEDAŻ DREWNA Z LASÓW PAŃSTWOWYCH NA BUDOWĘ PUBLICZNYCH SZKÓŁ Powszechnych.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do pp. wojewodów (z wyjątkiem śląskiego) i przewodniczących wydziałów powiatowych pismo Nr SG 94-99/9 z dnia 23 listopada 1938 roku, treści następującej:

„Nawiązując do pisma okólnego z dnia 6 czerwca 1936 r. w sprawie sprzedaży drewna na budowę szkół powszechnych (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 16, poz. 108), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości odpis zarządzenia Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych z dnia 10 listopada 1938 r. Nr E. H. i-6166/1 w sprawie nowych warunków ulgowej sprzedaży drewna z Lasów Państwowych na budowę publicznych szkół powszechnych z prośbą o powiadomienie o treści tego zarządzenia zarządów gmin wiejskich i miejskich“.

Załącznik: Pismo Nacz. Dyr. Lasów Państwowych z dnia 10 listopada 1938 r. Zn. E. H. i-6166/1.

„Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 2 września 1938 r. Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych upoważnia Dyrekcję do dokonywania kredytowej sprzedaży drewna samorządom terytorialnym wiejskim i miejskim na budowę publicznych szkół powszechnych w okresie od 31 marca 1942 r.

Przy zawieraniu transakcji należy przestrzegać następujących warunków:

1. Sprzedaż może obejmować drewno okrągłe, materiały ciosane i tarte na budowę szkół powszechnych oraz łącznie z nimi mieszkań nauczycielskich, budynków gospodarczych i ogrodzeń jako też na sporządzenie inwentarza szkolnego, tj. wewnętrznych urządzeń (ławki, szafy, stoły, tablice itp.) oraz drewno opałowe wyłącznie na cele wypalania w piecach polowych, we własnym zarządzie, cegły do budowy wymienionych budowli.

2. Transakcje winny być zawierane przez samorządy z najbliższymi Nadleśnictwami, Tartakami lub też z Dyrekcją L. P. jeżeli to będzie bardziej celowe z uwagi na objęcie dostawą kilku Nadleśnictw, względnie Nadleśnictwa i Tartaku.

W pierwszym rzędzie powinny być uwzględniane zapotrzebowania gmin wiejskich, a następnie zgłoszenia samorządów miejskich.

3. Drewno będzie sprzedawane w miarę posiadanych zapasów po cenach, obowiązujących w dniu zawarcia transakcji w danym Nadleśnictwie lub Tartaku loco las lub skład, zmniejszonych o 33%, co powinno być uwidocznione w asygnacjach oraz w fakturach, wystawionych dla samorządów.

4. Spłatą należności z tytułu każdej transakcji kredytowej winna być dokonana w ten sposób, że instytucja samorządowa zapłaci przy odbiorze drewna 10% ceny po zastosowaniu ulgi 33%, o ile to będzie drewno użytkowe i opałowe, zaś 20% ceny ulgowej, o ile nabyła ona materiał tarty lub ciosany. Resztę należności należy rozłożyć na pięć równych rocznych rat, z których pierwsza będzie płatna najpóźniej do dnia 1 lipca roku budżetowego (liczonego od 1 kwietnia do 31 marca) następującego po pobraniu drewna, a następnie cztery — w równych ratach rocznych, płatnych najpóźniej do dnia 1-go kwietnia każdego roku. W wypadkach, szczególnie zasługujących na uwzględnienie, Dyrekcja może rozłożyć należność na więcej, aniżeli pięć rat rocznych, jednak nie więcej jak na 10 rat rocznych, przy czym wartość transakcji, których spłata rozłożona będzie na więcej aniżeli pięć lat, nie może przekraczać 10% ogólnej wartości zawartych przez Dyrekcję transakcji.

5. Udzielony kredyt będzie oprocentowany w wysokości 3% w stosunku rocznym, przy czym odsetki należy liczyć od początku okresu budżetowego (od dnia 1 kwietnia) następującego po dokonaniu transakcji kredytowej.

6. Spłata skredytowanej należności winna być zabezpieczona w jeden z następujących sposobów:

a) skredytowana należność za drewno od samorządów, którym administracja Lasów Państwowych płaci podatki komunalne, może być zarachowana na poczet tych podatków na podstawie odpowiednich oświadczeń, złożonych przez samorządy;

b) samorządy, które nie mają należności podatkowych od administracji Lasów Państwowych mogą upoważnić Urzędy Skarbowe do przekazywania organom tej administracji należnych kwot z sum, wpływających na ich konto z pobieranych dodatków komunalnych do podatków państwowych.

Upoważnienia samorządów winny być sporządzane w myśl postanowień okólnika Ministerstwa Skarbu z dn. 2.VI.1937 r. L. D. III. 4211/4/37¹⁾ do wszystkich Urzędów Skarbowych, odpis którego przesłany został Dyrekcji przy piśmie tut. z dnia 28.VI.37 r. Zn. E. H. i-6164/65.

Przy zawieraniu transakcji organa administracji Lasów Państwowych winny ustalić najbardziej właściwą i możliwą w danym wypadku dla samorządu formę zabezpieczenia spośród wymienionych wyżej gwarancji uiszczenia należności.

7. Sprzedaż drewna na omówionych warunkach będzie podzielona na następujące okresy:

I. od daty niniejszego pisma	do dn. 31.III.1939 r.
II. od dnia 1.IV.1939 r.	do dn. 31.III.1940 r.
III. od dnia 1.IV.1940 r.	do dn. 31.III.1941 r.
IV. od dnia 1.IV.1941 r.	do dn. 31.III.1942 r.

Wartość drewna, licząc wg pełnych cen dla całych Lasów Państwowych w pierwszym okresie nie powinna przekraczać 1.500.000,— zł, w każdym zaś z następnych okresów sumy 4.000.000,— zł.

Na okres pierwszy, a więc od daty niniejszego pisma do 31.III.1939 r., Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych przeznacza z wymienionej wyżej sumy 1.500.000,— zł następujące kwoty:

dla Dyrekcji L. P. Okr. Białostockiego	— 150.000 zł
„ „ „ „ Lwowskiego	— 65.000 „
„ „ „ „ Pomorskiego	— 15.000 „
„ „ „ „ Poznańskiego	— 50.000 „
„ „ „ „ Radomskiego	— 200.000 „
„ „ „ „ Siedleckiego	— 300.000 „
„ „ „ „ Warszawskiego	— 400.000 „
„ „ „ „ Wileńskiego	— 120.000 „
„ „ „ „ Wołyńskiego	— 200.000 „

Przydziały kwot będą ruchome i Dyrekcja Naczelna na podstawie kwartalnych raportów Dyrekcji z dostawy drewna i dalszych zapotrzebowań, sporządzanych wg załączonego wzoru, będzie w miarę potrzeby dokonywała odpowiednie zmiany tych przydziałów w ramach tego samego okresu wydatku drewna, a także będzie przydzielała Dyrekcjom odpowiednie kwoty na nowy okres wydatku drewna.

8. Suma ulg w cenie drewna (stanowiąca 33% wartości) w każdym okresie spłacana będzie Lasom Państwowym w gotówce przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z tym, że ulga w cenie drewna sprzedanego w pierwszym okresie spłacona zostanie w okresie od 1.IV.39 r. do 31.III.1940 r.

Przeprowadzenie rozrachunku z tego tytułu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dokonywać będą Dyrekcje L. P. poszczególnych okręgów.

W sprawie rozrachunku w związku z powyższym nastąpi oddzielne zarządzenie“.

PROJEKTY USTAWODAWCZE, DOTYCZĄCE SAMORZĄDU.

Rada Ministrów na posiedzeniu swym w dn. 22.XI rb. przyjęła szereg projektów ustawodawczych, rozpatrywanych w czasie ubiegłych dwóch sesji izb ustawodawczych (zwyczajnej i nadzwyczajnej), a wygasłych wobec rozwiązania Sejmu i Se-

¹⁾ Okólnik ten został podany do wiadomości P. P. Wojewodom i przewodniczącym wydziałów powiatowych piśmie okólnym z dnia 18 czerwca 1937 r. Nr SG. 94-79-1 (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 17, poz. 132).

natu. Wśród nich szczególnie dotyczą samorządu następujące projekty:

1) Projekt ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym. Pierwotny projekt, rozpatrywany w czasie sesji zwyczajnej 1937/38 r., został jak wiadomo przyjęty przez Sejm z dużymi zmianami, idącymi po linii postulatów zrzeszeń samorządowych, utkwiał natomiast w Senacie.

2) Projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia, który tak szeroko był dyskutowany na łamach „Samorządu“ i w stosunku do którego Związek Powiatów zajął stanowisko w zasadzie pozytywne, z tym, by ciężar utrzymania ośrodków zdrowia był równomiernie rozłożony na Skarb Państwa, samorządy i ubezpieczalnie społeczne i by ściślej były sprecyzowane obowiązki Państwa i samorządu w zakresie zdrowia. Pierwotny projekt był przedmiotem prac Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej Sejmu, jednak plenum na wniosek posła Długosza odesłało go z powrotem do komisji. Pos. Długosz motywował swój wniosek brakiem podstaw finansowych dla realizacji tego projektu.

3) Projekt ustawy o zwalczaniu gruźlicy, rozpa-

trywany również w czasie sesji zwyczajnej 1937/38 r., był przedmiotem prac Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej Sejmu. Na plenum pos. Prystorowa zgłosiła wniosek o odrzucenie projektu, uważając go za nie-realny, jako niepoparty planem finansowym; jako dalsze argumenty przeciw projektowi pos. Prystorowa wysunęła m. inn. brak udziału skarbu w akcji zwalczania gruźlicy oraz nadanie Ministrowi Op. Społ. prawa wydawania przepisów o rodzaju i zakresie obowiązków związków samorządowych. W głosowaniu został przyjęty wniosek pos. Pełczyńskiej o odesłanie projektu z powrotem do komisji; pos. Pełczyńska motywowała swój wniosek także nierealnością projektu.

4) Projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych, rozpatrywany również w czasie sesji zwyczajnej 1937/38 r., nie wyszedł w ogóle ze stadium prac komisyjnych. Zastrzeżenia do niego były tego samego rodzaju, jak w stosunku do projektu ustawy o zwalczaniu gruźlicy.

Niestety nie znamy jeszcze jakie zmiany poczyniła Rada Ministrów w pierwotnym brzmieniu projektów.

ROZBUDOWA SZPITALA POWIATOWEGO W WOŁKOWYSKU (WOJ. BIAŁOSTOCKIE).

Wydział Powiatowy w Wołkowysku rozważył na swym posiedzeniu potrzeby inwestycyjne szpitala powiatowego (budowa kostnicy, przychodni z kancelarią, pralni i inne). Wychodząc z założenia, że koszt inwestycji jest dość znaczny, a przypadkowe przeprowadzenie inwestycji pociąga za sobą niepotrzebne wydatki, Wydział Powiatowy postanowił przekazać całokształt potrzeb szpitala Radzie Szpitalnej, która ma opracować program robót i złożyć odpowiednie wnioski.

Równocześnie Wydział Powiatowy postanowił odkupić grunt pod budynkiem szpitalnym, stanowiący własność parafii rzymsko - katolickiej.

SZPITAL POW. ZW. SAMORZ. W CZĘSTOCHOWIE (WOJ. KIELECKIE).

Powiatowy Związek Samorządowy w Częstochowie posiada szpital powszechny w Krzepicach na 24 łóżek. Szpital ten prowadzony jest w administracji poręczającej przez kierownika ośrodka zdrowia dr. J. Dziuka, pod kontrolą i opieką Wydziału Powiatowego. Wydział Powiatowy wypłaca rocznie 1200 zł tytułem subwencji oraz płaci 400 zł za dzierżawę budynku szpitalnego, stanowiącego własność m. Krzepic.

FUNDUSZ DOKSZTAŁCANIA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH W POW. SANDOMIERSKIM (WOJ. KIELECKIE).

Rada Powiatowa w Sandomierzu uchwaliła stworzyć fundusz na dokształcanie pracowników samorządowych.

Na fundusz ten będą się składać: 1) coroczne udziały gmin wiejskich i m. Zawichosta w wysoko-

ci $\frac{1}{2}\%$ ogólnej sumy budżetów tych sum oraz $\frac{1}{4}\%$ ogólnej sumy budżetów miast: Sandomierza i Staszowa; 2) coroczna dotacja Pow. Zw. Samorz. w wysokości $\frac{1}{5}$ całkowitej sumy, przeznaczonej na ten cel przez wszystkie gminy i miasta; 3) odsetki od funduszu.

CENTRALA PRZETWORÓW MIĘSNYCH OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO SANDOMIERZ.

Rada Powiatowa w Sandomierzu postanowiła przystąpić z jednym udziałem w kwocie zł 1000 do spółdzielczej Centrali Przetworów Mięsnym Okręgu Przemysłowego Sandomierz.

DOM NOCLEGOWY POW. ZW. SAM. W ZAMOŚCIU (WOJ. LUBELSKIE).

Powiatowy Związek Samorządowy w Zamościu prowadzi w mieście Zamościu dom noclegowy. Dom ten nie jest pomyślany jako instytucja opieki społecznej, lecz ma służyć przede wszystkim przyjeźdnym, głównie rolnikom, mającym do załatwienia w Zamościu różne sprawy.

W okresie r. 1937/38 z domu noclegowego skorzystało 11.428 osób. Wpływy z opłat za noclegi wyniosły 5.913,85 zł, inne wpływy — 120 zł; wydatki domu wyniosły 6.859,67 zł, a zatem dopłata Pow. Zw. Sam. wyniosła 825,82 zł.

BUDOWNICTWO LETNISKOWO - TURYSTYCZNE NAD NAROCZĄ (POW. POSTAWSKI).

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przyznał na budownictwo turystyczno - letniskowe nad Naroczą kwotę 100.000 zł. We wsi Hatowicze 8 gospodarzy przystąpiło do budowy pensjonatu turystycznego.

NIEPOBIERANIE PODATKU OD PSÓW W POW. WOŁKOWYSKIM (WOJ. BIAŁOSTOCKIE).

Rada Powiatowa w Wołkowysku zrezygnowała z prawa poboru podatku od psów, uważając go za niepopularny, a przy tym mało wydajny.

INWESTYCJE SAMORZĄDOWE NA POLESIU.

Ogólne inwestycje, prowadzone obecnie przez samorządy na Polesiu, przedstawiają wartość 9.701.618 zł i składają się z budowy 151 szkół powszechnych w tym 100 szkół - pomników, z budowy szpitali powiatowych w Kamieniu Koszyrskim, Kobryniu i pawilonu zakaźnego w Stolinie, ośrodków zdrowia w Wielkim Obzyrze, Świętej Woli i Telechanach, wodociągów i kanalizacji w Brześciu n/B. i Pińsku, studni, rzeźni, targowic, elektrowni, remiz strażackich, stadionów sportowych, domów społecznych i ludowych i innych.

BUDOWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH W 1938 R.

Według danych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w roku 1938 wykonano i oddano do użytku do dn. 1.IX rb. 2058 izb lekcyjnych i 1158 izb mieszkalnych, przewidziane zaś było jeszcze oddanie do użytku do dn. 1.XI rb. dalszych 1556 izb lekcyjnych i 1945 izb mieszkalnych. Razem zatem przyrost roczny wyniósł 3614 izb lekcyjnych i 2103 izb mieszkalnych. W r. 1937 przyrost izb lekcyjnych wyniósł 2900, a mieszk. — 2000.

Pomoc Skarbu Państwa na budownictwo szkół powszechnych wyniosła 3730 tys. zł, w tym budżet skarbu — 50.000 zł, fundusz inwest. — 3680 tys. zł.

Pomoc z innych źródeł wyniosła 6421 tys. zł, w czym pożyczki i subwencje T-wa Pop. Bud. Publ. Szkół Powszechnych — 3 mil. zł, wartość zniżki drzewa i kredyt z lasów państwowych oraz 90.000 zł z Funduszu Pracy.

KONFERENCJA W SPRAWIE ORGANIZACJI WYCIECZEK WIEJSKICH.

Z inicjatywy Komitetu do Spraw Kultury Wsi odbyła się dn. 22 listopada r. b. konferencja w Min. Rol. i Ref. Rol., poświęcona sprawie organizowania wycieczek wiejskich.

Celem konferencji było zainteresowanie wsi poprzez samorząd terytorialny, oraz organizacje społeczne, jak straża pożarne, Ligę Morską i Kolonialną, realizacja dawno stawianego przez ludność wsi postulatu udostępnienia zwiedzania kraju ojczystego.

Sprawa ta stała się aktualną, gdyż wprowadzone dla wycieczek wiejskich w roku bieżącym ułatwienia będą utrzymane przez Min. Komunikacji i w roku 1939 wycieczki mieszkańców wsi, liczące przynajmniej 25 osób, będą korzystały z 66% zniżki kolejowej na 9 szlakach okrężnych, przy dojazdach do tych szlaków i przy wycieczkach do pięciu wyznaczonych miejscowości.

Szlaki wycieczek okrężnych są następujące:

1. Warszawa, Mława, Gdynia, Bydgoszcz, Poznań, Łowicz, Warszawa. Cena przejazdu zł 15.
2. Warszawa, Radom, Kraków, Katowice, Poznań, Kutno, Warszawa. Cena przejazdu zł 15.

3. Warszawa, Siedlce, Wołkowysk, Baranowice, Wilno, Białystok, Warszawa. Cena przejazdu zł 13.

4. Warszawa, Mława, Gdynia, Bydgoszcz, Poznań, Katowice, Kraków, Lwów, Warszawa. Cena przejazdu zł 25.

5. Warszawa, Lwów, Kraków, Kielce, Warszawa. Cena przejazdu zł 17.

6. Warszawa, Radom, Kraków, Katowice, Piotrków, Warszawa. Cena przejazdu zł 11.

7. Warszawa, Białystok, Białowieża, Czeremcha, Siedlce, Warszawa. Cena przejazdu zł 9.

8. Warszawa, Skierniewice, Łowicz, Kutno, Toruń, Działdowo, Warszawa. Cena przejazdu zł 9.

9. Poznań, Bydgoszcz, Gdynia, Kościerzyna, Chojnice, Nakło, Poznań. Cena przejazdu zł 10.

Do ceny przejazdu należy dodać koszt karty uczestnictwa wynoszący zł 37,50 dla liczby osób od 25 do 52. Na jednego uczestnika wycieczki wypada więc jako udział w opłacie za kartę uczestnictwa od zł 0,75 do zł 1,50 zależnie od liczby biorących udział. Przy 25 uczestnikach może jeszcze jedna osoba (26) jechać bezpłatnie. Przy 50 nawet dwie (51 i 52).

Podróż można rozpocząć w dowolnym punkcie szlaku okrężnego. Np. wycieczka p. l. 1 może wsiąść do pociągu w Poznaniu i skierować się bądź na Bydgoszcz bądź też na Łowicz. Przy dojeździe do stacji, leżącej na szlaku okrężnym, z której rozpoczyna się podróż, uczestnicy korzystają również z 66% zniżki. W wymienionym wyżej przykładowie z takiej zniżki korzystali by uczestnicy wycieczki wyruszającej np. z Obornik do Poznania i dalej szlakiem l. 1.

Uczestnicy mogą zatrzymywać się w czasie wycieczki 6 razy przerywając podróż na dowolnych stacjach szlaku. Czas trwania całej wycieczki nie może jednak przekroczyć 15 dni.

Oprócz wycieczek okrężnych istnieje jeszcze możliwość urządzania wycieczek do jednej miejscowości (docelowych) na warunkach podobnych. Do takich punktów wycieczkowych zaliczono obecnie Zułów, Opatówek (Lisków), Przeworsk (Handzlówka i Markowa), Pływiec (Godzianów) i Kielce (zakł. wytwórcze „Społem“). Czynione są starania by można było również takie wycieczki organizować do Zakopanego, Wieliczki, Biskupina i na Śląsk Zaolzański.

Karty uczestnictwa są do nabycia w Spółdzielni Turystyczno - Wypoczynkowej „Gromada“ Warszawa, ul. Warecka 11a tel. 3.38.99. Instytucja ta udziela wszelkich informacji dotyczących wycieczek wiejskich.

Poza wyjaśnieniem przytoczonych wyżej zasad organizowania wycieczek wiejskich, omówiono szereg spraw, związanych z dalszym usprawnieniem akcji turystycznej na rzecz wsi. Poruszono więc sprawy zdobywania funduszy na wyjazdy przez lokalne organizacje, przygotowań do wycieczek i ich użytkowania w akcji oświatowej poszczeg. środowisk (konkursy na opisy odbytej podróży) wreszcie sposobu przygotowania zwiedzanych terenów do przyjmowania gości.

Interesujący projekt wycieczek działaczy samorządowych zasługuje na baczniejszą uwagę. Chodzi tu, o wyjazdy grup samorządowców z każdego po-

wiatu do tych punktów na przyjętych szlakach, gdzie można zaznajomić się z wzorowym dorobkiem samorządu.

ORGANIZACJA ZIMOWYCH WCZASÓW PRACOWNICZYCH.

W dniu 17 bm. odbyła się w lokalu Ligi Popierania Turystyki konferencja w sprawie wczasów zimowych, organizowanych wzorem lata, bieżącego roku przez L. P. T. przy współudziale Związku Powiatów R. P., Centralnego Biura Wczasów oraz przy pomocy regionalnych Związków Letniskowo-Turystycznych w Krakowie i Lwowie.

W konferencji tej, na którą przybył wiceminister Al. Bobkowski, wzięli udział delegaci Centralnego Biura Wczasów, Związku Powiatów R. P., Związku Letniskowego pow. i gmin woj. krakowskiego, wojewódzkiego referatu turystyki w Krakowie, Związku letniskowego „Bieszczady“, Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Żywieckiej oraz przedstawiciele 10 ośrodków wybranych na wczasy w Żywiecczyźnie, powiatach leskim i turczańskim.

Celem konferencji było ustalenie ośrodków wczasów i zaznajomienie przedstawicieli terenu z ich zorganizowaniem i koniecznością poczynienia odpowiednich przygotowań na przyjęcie rzesz pracowników z miast, dla których wczasy zostały zorganizowane.

W tym celu prócz przemówienia zwróconego w tej myśli przez p. wiceministra Al. Bobkowskiego oraz referatu ogólnego o zasadach wczasów naczelnika Wydz. Turystyki Min. Komunikacji, p. Szelichowskiego, wygłoszone zostały przez delegata Centralnego Biura Wczasów, p. Wandę Prażmowską - Ivánka, re-

ferat pt. „O wyżywieniu i kulturalnych potrzebach na wczasach zimowych“ i przez delegata Związku Powiatów, p. Bronisława Urbańskiego pt. „O przygotowaniu mieszkań na wczasy zimowe“.

W dyskusji na te tematy przedstawiciele terenu zadeklarowali swą gotowość poczynienia koniecznych inwestycji i wkładów, mających na celu wytworzenie warunków pobytu dla przybywających gości jak najbardziej przyjemnych i korzystnych. Reprezentanci terenu wykazali w tym względzie duże zrozumienie dla charakteru społecznego przedsięwziętej akcji podejmując się organizacji i przyjęcia na warunkach bardzo korzystnych dla pracowników, korzystających z wczasów. Przykładowo podajemy że całodienne koszty utrzymania wraz z mieszkaniem i obsługą wynosić będą złotych 2,60.

Akcją wczasów objętych zostało 12 miejscowości w których pojemność miejsc waha się od 50 do 250. Są to bardzo zdrowe pod względem klimatycznym wsie żywiecczyzny jak Rajcza, Milówka, Radziechowy, Koszarawa, Hucisko, Ujsoły, Korbielów, Jeleśnia i w województwie lwowskim Olszanica i Rozłucz.

Niektóre z tych miejscowości zostały już zkontraktowane w całości na okres zimowy przez zrzeszenia i organizacje pracownicze.

Kierownictwo akcji objęła Liga Popierania Turystyki, udzielając bardzo wydatnych zniżek przy przejeździe do ośrodków wczasów. Informacyj w sprawie wczasów udzielać będą w Warszawie: Związek Propagandy Turystycznej m. Warszawy, Centralne Biuro Wczasów i Biuro Informacyjne Letniskowo-Turystyczne Związku Powiatów. Dokładne informacje znaleźć będzie można zresztą w specjalnej broszurze jaka ukaże się w najbliższych dniach o wczasach.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 24.XI 1938 r.).
1 dol. St. Zjedn. — 5.31 zł
100 frank. szwajc. — 120,50 zł.
1 funt. szterl. — 24.79 zł.
100 frank. franc. — 13.90 zł.

CENY ZBOŻA.

W dn. 24.XI. 1938 r. Warszawa. (Cena za 100 kg.)
Zyto 14.00 — 14.50 zł.
Pszemica 19.50 — 22.75 zł.
Jęczmień 14.50 — 18.00 zł
Owies 15.00 — 16.75 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Zarząd Miejski w Ł. przedkładając odpisy orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 12.IX.1938 r. za Nr L. Rej. 4910/36 i 3028/36 w przedmiocie uchylecia decyzji Wydziału Powiatowego w W. w sprawie świadczeń drogowych w naturze, zapytuje o podstawę prawną do pociągnięcia Dyrekcji P. K. P., która posiada na terenie miasta warsztaty kolejowe i 114 domów mieszkalnych, odnajmowanych pracownikom kolejowym, do świadczeń w naturze.

Odpowiedź: Pogląd N. T. A. na obowiązek ponoszenia przez przedsiębiorstwo państwowe „P. K. P.“ świadczeń drogowych w naturze znajduje pełne oparcie w odpowiednich przepisach prawnych. Mianowicie art. 30 ustawy drogowej, stanowiący łącznie

z art. 29 podstawę prawną do poboru świadczeń, zezwalał na obciążenie nimi mieszkańców gmin, opłacających podatki bezpośrednie i w stosunku do wysokości tych podatków. Osoby prawne i fizyczne, nie opłacające podatków bezpośrednich (gruntowego, od nieruchomości, przemysłowego), korzystały zatem automatycznie z przywileju zwolnienia od świadczeń w naturze. Przedsiębiorstwo „P. K. P.“ korzysta ze zwolnienia od podatku od nieruchomości na mocy art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24 września 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr 89, poz. 705 z 1930 r.), w związku z czym z tytułu posiadania nieruchomości budynkowych nie może być pociągane do świadczeń w naturze.

Zapetrywanie N. T. A. wyrażone było na tle

stanu prawnego, dotyczącego świadczeń w naturze, który dzisiaj już nie obowiązuje w związku z wejściem w życie ustawy z dnia 26 marca 1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 204). W interesującym nas jednak zakresie ustawa ta utrzymała dotychczasową zasadę, że do świadczeń mogą być pociągani tylko opłacający trzy państwowe podatki bezpośrednio: gruntowy, od nieruchomości i przemysłowy w formie świadectw przemysłowych (art. 3 ust. (1)). Utrzymane także zostało podmiotowe zwolnienie P. K. P. od podatku od nieruchomości, co potwierdza § 7 p. 5 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku od nieruchomości (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 259 z 1936 r.).

2. *Pytanie:* Na zasadzie statutu o poborze na rzecz gminy P. samoistnego podatku od zbytku mieszkaniowego, zarząd gminny wymierzył właścicielce majątku 159 zł 60 gr. tego podatku, gdyż wymieniona zajmowała 10 pokoi, w których mieszkało 6 osób, skutkiem czego 4 pokoje podlegały opodatkowaniu.

Płatniczka od nakazu płatniczego wniosła odwołanie, prosząc o uchylenie nakazu z tego względu, że dom mieszkalny, w którym wymieniona zajmuje 10 pokoi, został pobudowany w 1927 roku, skutkiem czego nie podlega opodatkowaniu.

Zarząd gminny nie podziela zapatrywania rekurentki, uważając, że ustawa z dnia 22 września 1922 roku o ulgach dla nowowznoszonych budowli (Dz. Ust. R. P. Nr 88, poz. 786 z 1922 roku) zwalnia nowe budynki tylko od podatków od nieruchomości.

Zarząd gminny zapytuje, czy słuszne jest jego zapatrywanie.

Odpowiedź: Stanowisko zarządu gminnego w kwestii obowiązku opłacania podatku od zbytku mieszkaniowego przez zajmującego lokal w nowowzniesionym domu jest całkowicie słuszne. Powołana dla danego wypadku ustawa z dnia 22 września

1922 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli (Dz. U. R. P. Nr 88, poz. 786) zwalnia nowowzniesione budowle od podatków od nieruchomości bądź budynkowych, pobieranych na rzecz Skarbu Państwa, bądź samorządu. Ulgi dotyczą więc podatków, obciążających daną nieruchomość, mianowicie państwowego podatku od nieruchomości i samoistnego podatku miejskiego od nieruchomości.

Dla podatku od zbytku mieszkaniowego nie zostały przewidziane żadne ulgi ze względu na lokale zajmowane w nowych domach, tak jak to np. było przewidziane dla podatku od lokali w ustawie z dnia 2.VIII.1926 r. o podatku od lokali (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 550), względnie jak jest przewidziane w obecnie obowiązującym dekreście z dnia 14 listopada 1935 r. o podatku od lokali (Dz. U. R. P. Nr 82, poz. 505).

3. *Pytanie:* Wydział Pow. w N. T. zapytuje, czy urzędy skarbowe obowiązane są do ustalania podstaw wymiaru opłaty drogowej od nowowzniesionych budowli.

Odpowiedź: Wymiaru opłat drogowych, w tym także od nieruchomości zwolnionych od państwowego podatku od nieruchomości, dokonuje Wydział Powiatowy we własnym zakresie (art. 43 p. 1 ustawy o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych). Władze skarbowe obowiązane są w tym względzie do udzielenia pomocy w granicach art. 44 p. 1 lit. b. cyt. ustawy, mianowicie do podania podstaw opodatkowania, ujawnionych przy wymiarze podatków państwowych lub komunalnych. Wynika z tego, że władze skarbowe, nie dokonując wymiaru podatku od nieruchomości od nowowzniesionych budowli, nie są zobowiązane do ustalania specjalnie idealnego podatku od nieruchomości jako podstawy wymiaru opłat drogowych.

mgr S.

K o m u n i k a t y

KINO W PRACY SPOŁECZNEJ.

Obok prasy i radia, kino jest najpotężniejszym środkiem oddziaływania społecznego. Niestety w Polsce film zupełnie nie był wykorzystywany w pracy społecznej i kulturalnej. Wiele się złożyło na to przyczyn, a przede wszystkim brak odpowiedniej, gęstej sieci kin. Sprawa ta ruszyła z miejsca dopiero po podjęciu przez Instytut Filmowy P. A. T. szeroko zakrojonej akcji kinofikacyjnej za pomocą aparatów wąskotaśmowych, dźwiękowych.

Akcja ta idzie w dwóch kierunkach: stworzenia filmoteki - wypożyczalni filmów w odpowiedniej ilości i dostosowanych treści do potrzeb terenu, oraz w dostarczaniu odpowiednich aparatów projekcyjnych.

Aparat wąskotaśmowy, dźwiękowy, dający efekt obrazu i siły dźwięku, nie różniący się prawie od kina normalnego, jest b. tani w eksploatacji i łatwiejszy w obsłudze. Poza tym, dzięki taśmie filmowej niepalnej, nie wymaga specjalnych urządzeń przeciwpożarowych i może być wyświetlany w każdej sali.

Dogodne warunki spłaty, ułożone w ten sposób ażeby rata spłaty za aparat pokrywała się z dochodów kina, poz-

wala na zainstalowanie kina nie tylko w mieście, ale nawet na wsi.

Łatwa przenośność aparatu, pozwala na obsługiwanie kilku miejscowości jednym aparatem. W miejscowościach pozbawionych prądu, stosuje się agregaty, które poza uruchomieniem aparatu, mogą służyć również do oświetlenia sal, a nawet całych domów.

Filmoteka jest stale uzupełniana nowymi filmami. Obecnie posiada 50 filmów pełnoprogramowych, jak: Znachor, Młody Las, Barbara Radziwiłłówna i tp. oraz około 600 filmów krótkometrażowych z najrozmaitszych dziedzin, a więc filmy szkolne, dostosowane do programów nauczania, filmy kulturalno - oświatowe, sportowe, L. O. P. P., wojskowe, dokumentalne, rolnicze, religijne, propagandowe oraz stale nowe Tygodniki Aktualności. Akcja Instytutu Filmowego rozwija się coraz pomyślniej i jest nadzieja, że obejmie najbardziej odcięte od świata osiedla, tym bardziej, że sprawozdania z terenu świadczą o wielkim zainteresowaniu i potrzebie kin w terenie.

Instytut Filmowy PAT, mieści się w Warszawie, ul. Królewska, Nr 10.